Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 22 Września 1910 Nr. 218

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyn.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2 Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Sprawa kanałów.

Izba handl.-przem. w Krakowie odbyła wczoraj posiedzenie, które w całości poświęcone było sprawie **kanałów**. W posiedzeniu tem wzięli udział prawie wszyscy **posłowie krakowscy** do Rady państwa i Sejmu.

Jako referent dr Benis odczytał obszerny memoryał, wykazując cyfrowo, że kanał miałby aż nadto materyału do przewozu. **Węgiel**, ropa, drzewo zapewniłyby ruch na kanale. Referent ostro krytykował ostatni rządowy elaborat, jako mylny i zupełnie dowolnie skonstruowany — a zakończył wywody swe **rezolucyą, którą Izba jednomyślnie przyjęła:**

**Rezolucya.**

Izba handlowa i przem. w Krakowie obstaje bezwarunkowo przy wykonaniu ustawy o drogach wodnych z roku 1901. Izba daje wyraz swemu najgłębszemu, na dokładnej znajomości przedmiotu i stosunków opartemu przekonaniu, iż od przeprowadzenia drogi wodnej, łączącej Dunaj i Wiedeń przez Kraków z Wisłą i Dniestrem, **zależną jest cała gospodarcza przyszłość kraju.**

Budowę tego kanału uważamy za jedyny środek, aby się wyrwać z błędnego koła nędzy, braku zarobków i zależności od obcej produkcyi. Bez tej drogi wodnej kraj nie będzie w stanie eksploatować swoich bogactw mineralnych, w szczególności węgla, mieszczącego się w Zagłębiu krakowskiem, ani wyzyskać należycie innych masowych swoich płodów, jak ropy, drzewa i produktów rolniczych.

Bez dróg wodnych kraj nie będzie w stanie rozwinąć swego **przemysłu**, ani podnieść siły konsumcyjnej ludności, aby przez stworzenie lepszych warunków w kraju zatamować prąd emigracyi robotniczej, która nas osłabia, wzmacniając równocześnie naszych gospodarczych przeciwników.

Izba **odeprzeć musi** w sposób stanowczy wszelkie **projekty kompensat pieniężnych**, które nigdy nie zdołają zastąpić kanałów spławnych, mających ożywić i skrzepić nasz organizm produkcyjny i stworzyć przełom w gospodarczem życiu Galicyi.

Izba nie może traktować kanału Wiedeń-Kraków-Dniestr tylko ze stanowiska rentującego się przedsiębiorstwa państwowego; acz i tutaj doświadczenie obcych krajów niezbicie wykazały, że nowe wielkie arterye komunikacyjne, chociażby się z początku nawet słabo rentowały, z czasem powołują do życia nowe przemysły i nowe źródła transportowe, które po pewnym okresie zapewniają im nawzajem odpowiedni dochód. Z tego też względu wszelkie próby, aby z góry obliczyć rentowność dróg wodnych, są chybione i całkiem dowolne. Wszak już sam fakt budowy, który w cyrkulacyę gospodarczą i konsumcyjną wprowadza wielkie kwoty, działa ożywczo na przemysłową i rolniczą produkcyę.

W galicyjskich drogach wodnych widzi Izba wielką **inwestycyę gospodarczą**, tak, jak to miało miejsce przy innych wielkich inwestycyach, z tego właśnie punktu widzenia, kosztem państwa budowanych, jak kolej miejską w Wiedniu, port w Tryeście, koleje alpejskie, regulacye górskich potoków i budowa dróg górskich w Tyrolu, regulacya Dunaju pod Wiedniem, regulacye i kanalizacye rzek w Czechach i t. p.

Izba zwraca w końcu uwagę na ogólno-państwowe znaczenie kanału Dniestr-Kraków-Dunaj ze względu na ruch tranzytowy, oraz kanału Kraków-Wiedeń ze względu na możność uczynienia monarchii niezawisłą od zagranicy co do opału węglem kamiennym.

W dyskusyi zabierali głos: hr. A. Wodzicki, prezes Dattner, poseł dr W. Staniszewski, poseł dr Sikorski i p. T. Epstein. Wszyscy mówcy uznali potrzebę kanałów; tylko eksc. Wodzicki bronił poniekąd stanowiska rządu i ostrzegał przed nadmierną kategorycznością żądań, która nie byłaby polityczną.

Zawsze ta jedna śpiewka, pozwalająca rządowi lekceważyć postulaty kraju i sankcyonowaną ustawę! Eksc. Wodzicki to jeden z tych polityków, na których rząd zawsze może liczyć, gdy chodzi o rozbijanie jednolitości opinii i konszachty ze stronnictwami. Silne wrażenie wywarło przemówienie p. Staniszewskiego, który wskazał też na potrzebę spopularyzowania sprawy kanałów przez wydanie odpowiedniej broszurki. P. Sikorski wyraził przekonanie, że Sejm oświadczy się za budową, a w takim razie Koło polskie nie ulęknie się nawet opozycyi.

* * *

Mimo wszystkie uchwały i rezolucye nie należy się jednak łudzić, aby rząd zmienił dobrowolnie swe stanowisko. Rząd kanałów budować nie chce — i ofiaruje „odszkodowanie" krajom wzamian za odstąpienie od postulatu kanałów. *Rząd nie ustaje w intrygach i konszachtach przeciw kanałom*, mając na swe usługi publicystów i posłów, schlebiających rządowi. (Jako przykład chytrej roboty publicystycznej, mającej wpłynąć na opinię, wskażemy na artykuł p. Inlendera w „Dzienniku Polskim", organie „rządowej demokracyi" z 20 bm.). Niemieccy agraryusze oświadczają się przeciw kanałom; na nich opiera się rząd — a chce pozyskać także posłów dolno-austryackich, śląskich — i izolować Koło polskie. Trzeba ogromnej **czujności** i **energii** ze strony Koła polskiego, aby zwalczyć opór rządu; intrygom, konszachtom i presyi rządowej trzeba przeciwdziałać **jednomyślnością opinii i wytrwałością.**

## Nowe wydatki na wojsko w Austryi.

Onegdaj obradował minister wojny z obu ministrami obrony krajowej w sprawie przedłożeń, jakie mają być wniesione do delegacyi wspólnych.

Pierwotne żądania ministerstwa wojny były bardzo wysokie, mianowicie wynosiły 100,000.000 na wojsko i 80,000.000 k. na marynarkę wojenną. Żądania te jednak w ciągu konferencyi z obu rządami zostały znacznie ograniczone, co przypisać należy interwencyi obu ministrów skarbu.

Na rok więc 1910 będą żądania wojskowe zredukowane do kwoty 25,000.000 kor. na wojsko, a około 35,000.000 k. do 40,000.000 k. na marynarkę wojenną. (Wobec tego jednak tem wyższe będą wymagania administracyi wojskowej w budżecie na rok 1911).

Chodzi bowiem o to, aby już w r. 1911 dokonać reformy siły zbrojnej, jaką od r. 1899 postanowiono, a częścią już przeprowadzono.

Co się tyczy **budżetu** na rok 1910, to większe wydatki wymagane są przedewszystkiem na pomnożenie oddziałów karabinów maszynowych, tak, by każdy batalion piechoty otrzymał jeden oddział o 2 karabinach maszynowych. Do tej pory tylko bataliony na obszarze aneksyjnym otrzymały w zimie r. 1908-9 odpowiednie wyekwipowanie w tym kierunku, inne zaś posiłki posiadają tylko po jednym karabinie maszynowym. Obecnie ma to być wyrównane i uzupełnione.

Ogromne koszty, jakie stąd wynikną, będą spowodowane głównie nabyciem odpowiedniej liczby koni, zwierząt jucznych i większej ilości amunicyi.

Również i kawalerya ma otrzymać odpowiednie oddziały.

Dalej idzie konieczność utworzenia oddziałów cyklistów wojskowych. Obecnie inne państwa nawet o mniejszej sile zbrojnej, jak np. Włochy w tym względzie uczyniły już zadość wymaganiom administracyi wojskowej.

Nadto zachodzi potrzeba zaprowadzenia odpowiednich oddziałów służby telegraficznej, nowego uzbrojenia artyleryi górskiej i wyekwipowania jej nowemi haubicami górskiemi.

Wkońcu konieczne jest zakupno okrętów powietrznych do sterowania i budowa koniecznych hangarów.

Dla marynarki większe wydatki powstały wskutek zakupna okrętów „Gaea" i „Nirwana".

Nadto zdaje się, że już w budżet na rok 1910 ma być wstawiona częściowo rata na Dreadnoughty.

Co się tyczy budowy floty i zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, minister wojny, względnie szef sekcyi marynarki, podczas obrad nad budżetem na rok 1911 dadzą szczegółowe wyjaśnienia.

## Wielki Kraków a Podgórze.

III.

Wśród głosów, które zajęły się sprawą połączenia się Podgórza z Krakowem, nierzadko można było słyszeć zdanie: Nie należy się z tem spieszyć, zbyt to rzecz ważna!

Nie można istotnie lekceważyć ważności sprawy, gdy miasto o 25.000 mieszkańców ma powziąć postanowienie o połączeniu się z drugiem miastem, a przez to utracić byt samodzielny, chociażby innym czynnikom podległy.

Dla niejednego powstanie stąd niewątpliwie ofiara na rzecz dobra publicznego i to ofiara, która może nie znaleść równoważnika zaraz, lecz dopiero we wzmożeniu się dobrobytu ogółu mieszkańców i w pomyślnym rozwoju miast połączonych.

Ponad podobną ofiarą z prywatnych dóbr nie przechodzi się lekko do porządku dziennego i to zachowują w pamięci wszystkie poważne, a bieg spraw uważnie śledzące żywioły.

Jednak wśród wielu szczegółów łączących się z tak doniosłemi kwestyami wybija się obecnie na pierwsze miejsce pytanie:

Czy obecnie zależeć powinno na przyspieszeniu sprawy połączenia się obu sąsiednich miast Krakowa i Podgórza — czy też sprawę tę można bez szkody odwlec o kilka lat? Czy w sprawie tej pozostawić wolną rękę działaniu faktów, naturze rzeczy, czy też świadomie ją przyspieszyć?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, rzućmy przedewszystkiem okiem na postępy wiedzy i przemysłu. Czy pod tym względem nie odczuwamy wszyscy, że nam wprost trudno nadążyć za ogólnym postępem? Czy to w dziedzinie wszystkich gałęzi wiedzy, czy też we wszelkich dziedzinach przemysłu panuje ruch wzmagający się z dnia na dzień, pozostający w coraz bardziej rażącej sprzeczności z naszem uśpieniem ekonomicznem, z naszą nadzwyczajną przygnębioną biernością. W oczach naszych rozwija się do niebywałych rozmiarów zastosowanie elektryczności, udoskonala telegrafy bez drutu, telefony, balony sterowe, aeroplany, automobile, buduje się coraz to nowe systemy okrętów i maszyn, co dzień widzimy nowe systemy budowania, zastosowanie betonów, nowe systemy dachówek, nowe systemy wyrobu cegieł i t. p.

Wojskowość posługuje się co 10 lat zupełnie nowemi systemami uzbrojenia — a my w tym całym ruchu prawie, że żadnego nie bierzemy udziału.

Zasypywani jesteśmy drugo- i trzeciorzędnym materyałem fabrycznym przeróżnych gatunków, który nas wprawia w podziw i za który płacimy z grubym zyskiem fabrykantów ceny, jak za pierwszorzędne materyały, a sami odsprzedajemy je zupełnie bezradnym za podwójną cenę.

Każdy dzień przynosi nowe wynalazki. Każda nasza lampa elektryczna lub gazowa, każda klamka, każdy szczegół urządzenia fabryk — to obcy wyrób!

Rękodzieła nasze marnieją z dnia na dzień, ustępując w nierównej walce wyrobom fabry-

## Mięso argentyńskie.

Ponieważ prawdopodobnie rząd będzie musiał mimo oporu wielkich agraryuszów uledz powszechnemu żądaniu ludności i dozwolić na import mięsa argentyńskiego do Austryi, czytelników niewątpliwie zainteresuje barwny opis olbrzymich rzeźni i zakładów mrożenia w Buenos Ayres:

*Los frigorificos*, to jest zakłady, w których bije się bydło i zamraża mięso są w Buenos Ayres najważniejszą gałęzią przemysłu i przedstawiają dla Europejczyka widok zupełnie nowy. Buenos Ayres oprócz *matadero* (rzeźni publicznej) posiada z dziesięć olbrzymich zakładów, w których bije się bydło od rana do nocy z szybkością, o jakiej w Europie nie ma się nawet wyobrażenia, a bije się je tylko na eksport, głównie do Anglii. Eksport ten wzrasta z roku na rok.

W roku 1901 wywieziono mięso tylko ze 124 tysięcy cieląt argentyńskich do Anglii, w roku zaś ubiegłym wywieziono go już z 664 tysięcy sztuk.

Mięso zamrożone transportuje się owinięte w białą, czystą gazę, której kolor harmonizuje doskonale z delikatną, różową barwą cielęciny. Oprócz tego wywieziono jeszcze stąd do Anglii mięso z 2 i pół milionów owiec. — Co do eksportu wieprzowiny prym trzyma jeszcze Chicago i będzie go trzymać długo, bo wieprze w Argentynie rozmnażają się z trudnością. Bije się tu za to tem więcej wołów i baranów, których jest wiele i są tańsze. W niedalekiej przyszłości stanie się Buenos Ayres największą rzeźnią świata, dziś zaś jest po Chicago drugą z rzędu.

Rzeźnie Buenos Ayres leżą po drugiej stronie Riachuelo, dopływu La Platy. Ustawiły się one rzędem nad leniwemi wodami Riachuelo i każda z nich posiada własną przystań, z której zabierają mięso na tratwy i odwożą je na wielkie parowce, transportujące je w zimnych kabinach do Europy.

Wygląd zewnętrzny rzeźni robi wrażenie jakichś fabryk, w których odbywa się praca wesoła i niewinna i patrząc na nie, nie przypuściłby nikt, że są to miejsca śmierci tysięcy stworzeń. Zbliżając się do nich, patrzy się na ogromne łąki, na których pasą się niezliczone stada owiec; pogodny pokój panuje w całym tym sielankowym obrazie i trzeba pewnego wysiłku moralnego, aby pomyśleć, że nieświadome niczego stada te przeznaczone są na śmierć. Myśli się o tem, gdy się je ujrzy zgromadzone, tłoczące się w ogromnych szopach, skąd przejściem ograniczonem baryerami z drzewa w bezustannej procesyi zdążają owce powoli do tych zakładów, z których wyjść mają już poćwiartowane i zamrożone. — Rzeźnie są trzypiętrowe, a praca w nich jest znakomicie rozdzielona.

Specyalizacya zastosowana jest tu w takich odstępach, że upiększa to prawie tę ponurą pracę, jaka się tu odbywa, a jeżeli nie upiększa, to nadaje jej przynajmniej charakter mechaniczny, automatyczny, odbierający jej wszelkie cechy okrucieństwa. W rzeźniach tych zachowuje się dla ofiar pewne delikatne względy. Pierwszym z nich jest to, że bydlęta aż do ostatniej chwili nie wiedzą, co je czeka. Woły oddziela się od baranów; woły wchodzą do lokali parterowych, barany chętnie wspinające się w górę, idą aż na trzecie piętro. Ostatnia ta podróż ich posiada szczegół jeden ironiczny i melancholijny zarazem. Zwierzęta te są bardzo łagodne i głupie. Same są tak dobre, że nie zdolne są nic złego przypuszczać, a aby skłonić je do wejścia na owe trzecie piętro potrzeba Judasza, którego rolę odgrywa tu specyalnie wytresowany baran. Z miejsca, w którem owce są zebrane prowadzi drewniany korytarz wzdłuż facyaty rzeźni w górę, aż na trzecie piętro. Przed wejściem do tego korytarza, stado staje zatrwożone, skupia się i nie chce weń wejść. Wówczas występuje ów Judasz, baran o mefistofelesowskim wyglądzie, z miną, jakby doskonale wiedział dokąd idzie, jakby chciał powiedzieć do stada: „Chodźcie za mną bez obawy!" i wchodzi rezolutnie w ów korytarz, a całe stado idzie za nim. Zaprowadziwszy je na trzecie piętro, wraca on jeden żywy i zdrów i pewien bezkarności, gdyż żadne ze zwierząt, które tam zaprowadził na śmierć, nie wychodzi już stamtąd żywe. Zbiega na dół i rozpoczyna niegodziwiec swą haniebną funkcyę na nowo. Na górze owce przerażone, odurzone wchodzą w długą ubikacyę odgraniczoną ogrodzeniem z desek.

Wchodzą tam pomocnicy kata, chwytają je, kładą rzędem na kłodach, nogami w górę, a z głową zwisającą z kłody w dół. Rzeźnik przechodzi koleją od jednej do drugiej, kładzie swą lewą rękę na gardle zwierzęcia, starającego się bronić jeszcze, a prawą ręką jednem pociągnięciem noża przecina jego krtań. Jedno drgnienie, a potem spokój śmierci; z rany bucha strumień krwi i po pochyłej podłodze spływa do przeznaczonego na nią zbiornika.

Po zabiciu kilku zwierząt wydaje się, że szkarłatny dywan rozciągnięty jest na podłodze, pod zwisającemi głowami porżniętych zwierząt, leżących szeregiem, który się zwiększa z nieprawdopodobną szybkością. (Dok. nast.)

cznym; sklepy nasze sprzedają w 3/4 częściach obce wyroby!

Miasta nasze i wsi pogrążone jakby w ciężkim uśpieniu zimowem. Nie wyzyskujemy naszych darów przyrody. Mimo wielkiej liczby mieszkańców rażący brak u nas ludzi o wykształceniu fachowem praktycznem, o pełni inicyatywy.

Z naszych działaczy przedsiębiorczych, odznaczających się inicyatywą, wykształconych w ekonomii, finansach, praktycznie w prawie oraz w przemyśle i handlu — to w 3/4 częściach jedynie żydzi.

Naszą naftę, węgiel, kamień, żelazo, lasy eksploatują w większej części obcy. Szczęśliwi nasi, gdy ich obcy dopuszczą w lichej części do spółki. Zamożne nasze siły bardzo mało posiadają wykształcenia fachowego i praktycznego, dozwalającego brać udział w przemyśle i działać w tej dziedzinie w sposób organizacyjny. Zanadto jeszcze się działa i nabywa wiedzę pod kątem widzenia partykularnych interesów — tego naczelnego u nas celu życia, wykluczającego cele wyższe, jakiem jest bezsprzecznie dobro ogółu.

Lepszą część naszego bydła, nasze lasy, owoce, drób itp. wywozi się za granicę, a my nie posiadamy dokładnej ewidencyi, czy się tych rzeczy nie wywozi za wiele — i nieraz nam samym ich brakuje. Wogóle cała polityka wywozu i przywozu produktów naszych i obcych nie znajduje się prawie całkiem w naszych rękach. Chmara agentów działa i spekuluje w kraju naszym na rzecz Niemiec lub krajów austryackich a zwłaszcza dla Wiednia. Dowóz mięsa i bydła do Wiednia i Pragi ułatwiają zniżone taryfy o 50 proc., tak, że producentowi ze wschodniej Galicyi łatwiej i korzystniej eksportować towar do Wiednia niż dostawiać go do Krakowa. Cielęcinę i skopowinę galicyjską sprzedają w Wiedniu za pół ceny w Krakowie ustanowionej. Stąd widoczne, że organizacya przemysłu i handlu u nas istnieje tylko drugorzędnie w sferze interesowanych czynników i to przeważnie zależnych od zakrajowych żywiołów, a reszta społeczeństwa żadnego w tem nie ma udziału i jest raczej zależna od przypadku. Absolutna zaś bierność społeczeństwa i brak ekonomicznej jego organizacyi sprawia nam takie niespodzianki jak naprzykład przed kilku laty, kiedy to w nasze społeczeństwo uderzyła jak grom wiadomość, że w powiatach krakowskim a zwłaszcza chrzanowskim na 35.000 wyłączności górniczych 70 proc. już zagarnęli Niemcy — przeważnie z Prus i Śląska. Kiedy się to stało i jak — narzucało się groźne pytanie? Czemu nas o tem nikt nie ostrzegł, czemu o tem nie pisano? Kto dziś podnosi fakta, że co kilka kilometrów w powiatach powyższych obce maszyny wiertnicze wiercą ziemię, poszukując za węglem? Czy wobec tego, zapytać się należy, obcy kapitał i obca ekonomiczna organizacya nie zna dziś już lepiej naszych stosunków — jak my sami?

Czyż nie wynika z tego, że musimy porzucić sąsiedzkowy partykularyzm i czemprędzej, bez zwłoki organizować i skupiać nasze siły — i to dla żadnych innych celów, jak tylko dla tego, abyśmy nie zostali zepchnięci do roli trzeciorzędnego proletaryatu ekonomicznego, aby nie zejść na naród żebraków, tułaczy i wyrobników — na ten osławiony 5 ty stan społeczny?

Spieszyć nam się tedy wypada ze skupieniem sił! Usunąć musimy wszystko, co temu skupieniu przeszkadza. Gdy będziemy złączeni razem w miastach posiadających wszelkie warunki rozwoju i otrzymamy jeszcze np. Akademię górniczą, drugą politechnikę itp. to młodzież nasza miejska i — z prowincyi otrzyma przynajmniej najwyższe dobro — jakie u nas mieć może, to jest wykształcenie fachowe i możność zdobycia bytu samodzielnego i dostatniego. W setki naszych śpiących miasteczek pchnąć musimy tysiące wyborowych i wykształconych w naszych większych miastach pracowników — a przez to zapobiegniemy olbrzymiemu marnowaniu się sił naszych i przyczynimy się do tego, abyśmy wprost z głodu nie marli i nie szli na poniewierkę do obcych.

Rozwój miast u nas wstrzyma przynajmniej połowę naszej emigracyi od wędrówek i zatrzyma ją w kraju, gdyż tu znajdzie pracę i zarobek.

Do celu tego powinni dążyć wszyscy, którym dobro naszych miast i kraju nie jest obojętne.

Do celu takiego nie będzie dążył tylko podwartościowy członek klasy posiadającej, który sam wolny od trosk i zapatrzony w swój spokój i wygodę obojętnie spogląda na troskę i znój bratnich rzesz tegosamego kraju, tegosamego miasta. Do celu tego nie będzie dążył ten, który jest obcym tu w kraju i obojętny na jego losy i stosunki. Każdy inny poda dłoń do wspólnej pracy, gdyż praca taka niedokonuje się dla imienia i sławy jednostki, lecz ogarnie chwałą i zapisze imiona potomności wszystkich tych, którzy w niej udział brali.

Na zakończenie podnieść należy słowa pewnego agraryusza konserwatysty, który reprezentantom miast zarzucającym ziemianom brak zdolności do przemysłu odparł: Dajcie wy, mieszkańcy miast, przykład pracy społecznej i organizacyi tej pracy. Czemu się na innych oglądacie? Zacznijcie od siebie!

Niechże więc mieszkańcy naszych miast na własną rękę staną się pionierami odrodzenia naszego ekonomicznego. Dla celu tego należy złączyć swe siły, lecz nie powinno się zwlekać z tem więcej ponad konieczną potrzebę!

## Straszna katastrofa pod Rottenmann.

**17 osób zabitych, 40 rannych.**

**Rottenmann.** Przyczyna katastrofy koło Rottenmann nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniona. Prawdopodobnie katastrofa spowodowana została niedbalstwem urzędnika stacyjnego w Rottenmann, ta część bowiem linii kolejowej jest jednotorową i pociąg pospieszny z Wiednia nie powinien był być wyprawiony przed otrzymaniem sygnału, że pociąg pospieszny z Wenecyi już przebył część jednotorową. Tej okoliczności przypisać należy straszne zderzenie się obu pociągów na jednym torze.

Budnik kolejowy, pełniący służbę, niedaleko stacyi Rottenmann, zauważył, że nadjeżdża pociąg z Wiednia właśnie w tej chwili, gdy otrzymał sygnał o nadejściu pociągu z Wenecyi. Przerażony zaczął dawać rozpaczliwe sygnały czerwoną latarnią, jednak bez skutku. Maszynista pociągu weneckiego spostrzegł sygnał za późno i mimo, że dał kontrparę, nie był w stanie zatrzymać pociągu. Zderzenie nastąpiło w chwili, gdy oba pociągi przybrały już szybkość 60 kilometrów.

Skutki zderzenia były straszne. Obie lokomotywy i pierwsze wagony pociągu weneckiego zostały wprost zdruzgotane. Z pod gruzów wydobyto od razu 7 włok i około 40 rannych.

Gruzy nie są jeszcze usunięte. — Niektórych zwłok nie można było agnoskować, są bowiem strasznie zniekształcone. Dziwnym trafem podróżni pociągu wiedeńskiego prawie nic nie ucierpieli wskutek katastrofy. Ofiarą zderzenia padli przeważnie podróżni pociągu weneckiego. W pociągu tym znajdowało się wielu posłów, którzy wracali z Tryestu z prób z mięsem argentyńskiem. Między nimi znajdował się poseł Steiner, który jechał w jednym z ostatnich wagonów. O owiada on, że zbudziło go nagle silne wstrząśnienie. W chwilkę później rozległy się jęki i wołania o pomoc. Wśród podróżnych zapanowała straszna panika. Część podróżnych wybiegła na tor w nocnej toalecie i w szalonym przestrachu biegała w ciemności, nie wiedząc w pierwszej chwili, co się stało. Panikę zwiększył jeszcze konduktor pociągu wiedeńskiego, który z przerażenia dostał napadu szału.

W pociągu weneckim jechał namiestnik Tryestu ks. Hohenlohe, który brał udział w akcyi ratunkowej. Ratunek przyszedł dopiero po upływie godziny, gdyż wskutek zderzenia uległy zniszczeniu połączenia telegraficzne i telefoniczne. Musiano dopiero posyłać do miasta i w ten sposób zawezwać lekarzy i straż ogniową. Część lżej rannych przewieziono do Wiednia.

Między lżej rannymi są p. Kuriakowski z żoną, lekarz (nie Kwiatkowski — jak podały niektóre pisma) z Kazania.

Wagony pocztowe uległy również zniszczeniu wraz z wszystkiemi przesyłkami, między któremi były listy pieniężne, zawierające przeszło pół miliona koron.

Szkoda materyalna, jaką ponosi kolej, wynosi przeszło 300 000 koron, nie licząc odszkodowań, jakie kolej będzie musiała zapłacić. Odszkodowania te będą wynosić ogromną sumę.

**Bielak** (Villach) Dyrekcya kolei państwowych ogłasza nazwiska ofiar katastrofy koło Rottenmann. Zabity został jeden szynkarz z Górnej Austryi, asystent pocztowy, oficyant pocztowy, funkcyonaryusz prowadzący lokomotywę pociągu pospiesznego i konduktor tegoż pociągu, dalej 1 kobieta i 1 mężczyzna, których identyczności jeszcze nie stwierdzono — razem 7 osób. Ciężkie rany odniosło 10 osób, lekkie 19.

# Z KRAJU.

**Tragiczny wypadek na polowaniu.** Z Białej donoszą: W niedzielę po polowaniu w Łące, kiedy towarzystwo wsiadało na wozy wypaliła nagle potrącona strzelba restauratora Józefa Pawlika i trafiając właściciela dóbr p. Karola Sudę w głowę, położyła go trupem na miejscu.

**Strejk we Lwowie.** Wczoraj po południu odbyło się zgromadzenie strejkujących tramwajarzy, na którem uchwalono opuścić nieco z żądań. Mianowicie tramwajarze żądają obecnie podwyższenia dla pierwszej i drugiej kategoryi służby o 10 kor., dla trzeciej o 12 kor., dla czwartej i piątej o 14 kor., a oprócz tego motorowym ma być przyznany jeszcze dodatek po 6 kor. — Podwyższenie to wynosiłoby 132.000 kor. rocznie.

Po południu odbyło się posiedzenie komisyi elektrycznej, które uchwaliło dla pierwszej i drugiej kategoryi przyznać dodatek po 9 kor. Pierwsza i druga kategorya były przedtem we wniosku komisyi elektrycznej pominięte. Pozatem komisya uchwaliła obstawać przy pierwotnej swojej uchwale.

Po południu zebrał się komitet strejkowy, na którym uchwalono uprosić prezydyum miasta, aby cofnęło zarządzenie przejmowania we środę rano nowych ludzi do służby tramwajowej oraz uchwalono zwołać na godz. 10 rano zgromadzenie strejkujących i przedstawić im ostatnią uchwałę komisyi elektrycznej.

# Co słychać w mieście?

**Uporządkowanie gmin przyłączonych do Krakowa.** Dnia 19 b. m. odbyła się pod przew. prez. dra Lea konferencya Zarządu miasta z radcami miej., wybranymi z okręgów, przyłączonych do Krakowa, w sprawie uporządkowania nowych dzielnic. Konferencyi przedłożono sprawozdanie o przeprowadzonych już robotach oraz program inwestycyj, które przeprowadzone będą w najbliższym czasie.

Naprzód omawiano sprawę oświetlenia. — Dyr. gazowni p. Dąbrowski podał do wiadomości konferencyi uchwały komisyi gazowo-elektrycznej w sprawie zaprowadzenia możliwie jeszcze w tym roku światła gazowego i naftowego na wszystkich ulicach przyłączonych gmin. Koszt tych inwestycyj wynosi 90.000 koron. Konferencya program ten z pewnemi uzupełnieniami zatwierdziła. Z kolei przedłożył dyr. elektrowni p. Gajczak program przeprowadzenia prądu elektrycznego w nowych dzielnicach. Koszt tych inwestycyj wyniesie kwotę około 300.000 koron. Konferencya przyjęła referat do wiadomości, polecając zarazem Zarządowi elektrowni, aby podał do wiadomości interesowanych przemysłowców, że gmina zaprowadzić zamierza przewody elektryczne w najbliższym czasie: na Krowodrzy w pobliżu nowego dworca towarowego, na Nowej Wsi, w Dębnikach i na Grzegórzkach i że wskutek tego przemysłowcy, którzy w tych dzielnicach założą pracownie, będą mogli pobierać z elektrowni miejskiej siłę motoryczną. Wkońcu r. bud. p. Kłeczek przedstawił program regulacyi i kanalizacyi nowych dzielnic, zaznaczywszy przedtem, że systematyczne skanalizowanie zależy od zbudowania kolektora prawobrzeżnego i zasklepienia starego koryta Rudawy. Konferencya przyjęła sprawozdanie do wiadomości, uchwalając przytem, że należy przedewszystkiem położyć w nowych dzielnicach chodniki, choćby najtańsze, a nawet prowizoryczne.

**Akcyza w Wielkim Krakowie.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przew. prez. dra Lea. Komisya ustaliła warunki dzierżawy akcyzy w Wielkim Krakowie w myśl uchwały Rady miasta z 29 lipca br., następnie zatwierdziła oferty na budowę urzędów akcyzowych mających stanąć przy drogach do Prądnika Białego i Olszy, przeznaczyła kredyt na umeblowanie nowych urzędów akcyzowych, a wkońcu załatwiła cały szereg spraw administracyjnych, między temi zakupno maszyny do rachowania dla biura rachunkowego administracyi akcyzy.

**Szkoła gospodarstwa domowego.** Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi szkolnej pod przew. r. m. Bandrowskiego uregulowano sprawę sił nauczycielskich w miej. szkole gospodarstwa domowego. Otwarcie szkoły nastąpi d. 1 października br.

**Z teatru miejskiego.** Trzecie przedstawienie „Złotego wieku rycerstwa" grane było przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali. Publiczność salwami śmiechu i częstymi oklaskami wtorowała wesołej akcyi sztuki. Następne przedstawienie pełnej humoru tej krotochwili we czwartek.

Arcydzieło Wyspiańskiego „Wesele" grane będzie po raz 92 we wtorek przyszłego tygodnia. Na przedstawienie to przybywa wycieczka włościańska z powiatu łańcuckiego w liczbie 300 osób.

**Z teatru ludowego.** „Meir Ezofowicz" powtórzony będzie dziś i w niedzielę popoł. W wodewilu „Chcę sobie pohulać", który ukaże się pierwszy raz we czwartek, biorą udział pp.: Wandyczowa, Grabowska, Kolman, Górska, Wandycz, Bończa, Turski, Tarzański i w. i. „Chcę sobie pohulać" powtórzone będzie w piątek i w niedzielę wieczór. „Wróg ludu" Ibsena wystawiony będzie w sobotę z dyr. Rygierem w roli głównej. W poniedziałek na przedstawienie popularne „Mazepa" z p. Żarlińską w roli Amelii.

**Z Resursy urzędniczej.** W sobotę d. 24 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt prof. B. Walewskiego „O pieśni polskiej" z demonstracyami muzycznemi. Wstęp dla członków Resursy i zaproszonych gości bezpłatny. Osoby nie będące członkami Towarzystwa, a chcące wysłuchać odczytu, muszą postarać się o zaproszenie za pośrednictwem 2 członków w sekretaryacie Resursy najpóźniej w dniu poprzedzającym odczyt między g. 7 a 9 wiecz.

**Z Klubu pocztowego.** W niedzielę 18 bm. odegrało Kółko dram. Klubu pocztowego pełen humoru wodewil p. t. „Małżeństwo na próbę". Sztukę bardzo starannie wyreżyserowaną, grano z zacięciem prawdziwie operetkowem, to też licznie zebrana publiczność oklaskiwała gorąco wykonawców, zmuszając ich do powtarzania solowych i chóralnych śpiewów. — Na szczególne uznanie zasługuje gra pań: Temnickiej, Studzińskiej, Halównej, Piękoś, Baumgardtenównej — z panów: Forysia, Wiocha, Mullera, Dobrowolskiego, Nowotarskiego i Germasza.

---

Major DRIANT.

## Balonem do bieguna Północnego.

*Przekład z francuskiego.*

56 (Ciąg dalszy).

Uderzenia nawet nie odczuto, bo w ostatniej chwili rozluźnił się rzemień, na którym wisiały automobilowe sanki, skutkiem czego balon osunąwszy się, spadał powoli, hamowany ciężarem sanek, które wlókł za sobą.

Już brzeg gondoli wyżłobił w śniegu dość głęboką bruzdę, już gondola się zatrzymała, przechyliwszy się na lewą stronę, gdy naraz balon, z którego gaz coraz bardziej uchodził, podniósł się jeszcze w górę. Miss Elliot, która, nie chcąc widzieć, jak się gondola zgruchocze w upadku, schowała się do namiotu, krzyczała przerażona: James! James!

Wreszcie — wszelkie niebezpieczęstwo minęło. Rozbitki mieli jednak szczęście, bo powietrze było najzupełniej spokojne, nie wiał nawet najmniejszy wiaterek. Balon, zniekształcony, leżał na śnieżnem polu, nieruchomy, jak wór. Ale też nie był już niczem więcej, jak worem. Ten piękny balon, który przeleciał zwycięsko ponad morzem polarnem i swoich śmiałych pasażerów doniósł aż niemal do bieguna, miał się już chyba nigdy nie podnieść, by ulecieć w przestworza. Gaz upływał zeń ciągle przez otwarty wentyl, a świst jego wprawił Durtala w dziwny stan, jaki człowiekiem owłada, gdy się uniknie wielkiej katastrofy.

Krystyna i porucznik patrzyli na siebie przez chwilę w milczeniu, jak gdyby się sami dziwowali, skąd się tu znaleźli.

Durtal zrozumiał jednak znowu, że trzeba coś radzić. Przecież on był odpowiedzialnym komendantem balonu. Odzyskał już zupełnie władzę w palcach, a zimna, które wynosiło — 32°, nie odczuwał bardziej, jak w Paryżu zwyczajnego przymrozku. Nansen opowiada, że w czasie jego dwuletniego pobytu na polach lodowych widział nieraz porucznika Hansena z okrętu „Fram", jak w nocy wstawał w koszuli tylko i wychodził na pokład dla skonstatowania przyrządów mierniczych i nie czuł zimna, które wynosiło — 36 stopni. Naturalnie czynił to tylko wtedy, gdy powietrze było zupełnie spokojne, tak, jak teraz.

Trzeba przedewszystkiem zamknąć wentyl — pomyślał. Jak się jednak do tego zabrać? Ciężkie futro ciężyło na nim, jak ołów. Zdjął je więc, wysiadł z gondoli i podszedł do balonu, który coraz widoczniej stawał się — workiem, do niczego niezdatnym.

Dlaczego wetyl nie chciał się zamknąć? Widocznie Bob za silnie pociągnął za sznur. Można więc będzie przycisnąć klapy rękoma i zamknąć je.

Ale jak się do wentyla dostać? Trzeba się po rusztowaniu balonu delikatnie wyspinać na szczyt i tam dzieła dokonać, aby rusztowania nie pogruchotać. Do tej roboty trzeba jednak mieć wolne ręce, a zdjąć rękawic nie podobna przy takiej temperaturze. Raz pies Nansena przy 32° zimna chciał polizać żelazny pierścień, znaleziony na pokładzie „Frama" — język mu przymarzł tak, że biedne zwierzę wyrwało go sobie, aby się uwolnić. Gdyby zdjął rękawice i dotknął rękoma metalu, stałoby się tosamo z jego palcami. Zresztą niedawno dr Peterson odczuł to samo na sobie.

Do wykonania zamiaru porucznika nadawał się tylko — Bob Midy, który na zimno był nieczuły. Durtal przywołał więc sir Jamesa i poprosił go, by murzynowi objaśnił, co ma robić. Bob znał przecie wentyl, bo siedział na nim swego czasu.

Murzyn zrozumiał, o co chodzi. Jednym susem znalazł się na balonie i znikł. Przez minutę nie było go widać. Minuta ta wydawała się Durtalowi wiecznością. W głębokiej ciszy północnej pustyni rozlegał się świst uchodzącego gazu, jak grzmot. A gaz ten dla naszych pasażerów był tak samo niezbędny, jak powietrze dla płuc.

Balon tak, jak teraz leżał, był niezdolny do wzniesienia się z sześciu pasażerami. Durtal zrozumiał w jednej chwili całą grozę położenia. Jeśli gaz ujdzie zupełnie, czeka wszystkich nieunikniona śmierć, jak tylko zapasy żywności się wyczerpią. Przecież nie można przywiązywać wielkiej wagi do sanek automobilowych. Może się w nich pomieścić ledwie dwie osoby, a od kraju Franciszka Józefa dzieli ich przecie — 1000 klm.

Ciąg dalszy nastąpi.

**Tow. Sport. „Wisła“** przenosi dn. 21 bm. swój lokal na ul. Wolską l. 19. Wpisy i wkładki członkowskie przyjmuje się także codziennie od g. 7—8 wieczorem.

**Z sali sądowej.** *(Fałszerz monet rosyjskich).* Podczas wczorajszej rozprawy o zbrodnię fałszerstwa pieniędzy przeciw Szymonowi Alsterowi zeznał oskarżony, że na kilka miesięcy przed aresztowaniem odnajął pokój nieznanemu izraelicie z Król. Pol., który sprowadził sobie do pokoju maszyny rzekomo do wyrabiania kółek do zasłon u okien. Co wyrabiał na maszynie, oskarżony nie widział. Po pewnym czasie nieznajomy wyjechał, polecając mu sprzedać maszynę, ale kupiec nie trafiał się i policya wykryła ją przypadkowo, poszukując u niego złodziei.

Świadkowie zeznali, że Alster z rodziną cierpiał nędzę choć był pracowity; wspomagali go współwyznawcy. Mieszkanie wynajął u niego jakiś izraelita, który po pewnym czasie wyjechał.

Po wywodach prokuratora i obrońcy sędziowie odbyli półgodzinną naradę, poczem zwierzchnik ławy przysięgłych odczytał werdykt zaprzeczający 12 głosami pytanie w kierunku zbrodni fałszerstwa, a potwierdzający 10 głosami współudział w fałszerstwie przez wynajęcie mieszkania. Na podstawie werdyktu trybunał skazał Alstera na 3 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 2 tygodnie. Oskarżony po odczytaniu werdyktu począł głośno narzekać i płakać, a za nim żona i licznie zebrane audytoryum ze sfer żydowskich; Alster zastrzegł sobie 3 dni do namysłu. Rozprawa zakończyła się po godz. 10 wieczorem.

*Wyrodna matka.* Podczas przerwy w rozprawie przeciw Alsterowi zasiadła na ławie oskarżonych 21-letnia dziewczyna wiejska, Wiktorya Oleś, obwiniona o uduszenie dziecka zaraz po przyjściu na świat celem uniknięcia hańby. Oskarżona tłomaczyła się, że dziecko po urodzeniu się upadło główką na ziemię i to spowodowało jego śmierć. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zaprzeczyli pytanie w kierunku dzieciobójstwa a zatwierdzili w kierunku nieudzielenia dziecku odpowiedniej pomocy po urodzeniu — sąd skazał ją na rok zwykłego więzienia.

*Zgwałcenie.* Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw 20-letniemu wyrobnikowi Adamowi Figwerowi, oskarżonemu o zbrodnię zgwałcenia. Figwer spotkał d. 22 lipca br. na drodze do Podłęża Katarzynę P. i usiłował dopuścić się na niej ohydnego gwałtu. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Przewodniczył st. r. Obtułowicz, oskarżał prok. dr Wajda, oskarżonego bronił dr Kłębkowski. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych sąd skazał Figwera na rok ciężkiego więzienia. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności.

*Napad rabunkowy.* Przy powyższym składzie sądu zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych 23-letni robotnik, Stanisław Kaszyca, rodem z Żarek (pow. Chrzanów), obwiniony o zbrodnię rabunku, spełnionego na osobie 68-letniego handlarza, Salomona Weissa z Chrzanowa.

D. 6 kwietnia b. r. napadł on w towarzystwie niejakiego Pola na Weissa w lesie między Mętkowem a Chrzanowem, uderzył go w pierś, obalił na ziemię i trzymając nad nim scyzoryk, groził, że w razie wołania o pomoc, przebije go — a tymczasem Pol przeszukał kieszenie Weissa i zabrał mu 60 koron 56 hal. i zegarek srebrny. Po spełnieniu rabunku puścili ofiarę i podzielili się łupem Kaszycę aresztowała żandarmerya, za zbiegłym zaś Polem rozesłano listy gończe. — Prócz tego Kaszyca oskarżony jest o przekroczenie zakazu noszenia broni, ponieważ ujęto go z nabitym 6 strzałowym rewolwerem.

Oskarżony przyznał się do rabunku, ale zaprzeczył, jakoby groził napadniętemu przebiciem.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, sąd skazał Kaszycę na 5 lat ciężkiego więzienia.

**Złodzieje z wystawy w Bruksell.** Trybunał karny w Brukseli ściga listami gończymi trzech złodziei, którzy z 18 na 19 lipca popełnili znaczną kradzież kosztowności na wystawie brukselskiej i dziale luksemburskim. Złodzieje ci nazywają się: Jan Antoni Kurt (3 imion) Angelmi, monter, lat 24, Walter Gustaw Berg z Seiz, kelner, lat 20, Józef Krüger, lat 24, wszyscy trzej Niemcy.

**Z cyrku „Edison“.** W nowym programie jest „Messalina“, dramat podług Pliniusza Starego, artystyczne zdjęcie w kolorach naturalnych — grany przez pp.: Revet, M. Roch i Celist z komedyi francuskiej w Paryżu. Reszta programu składać się będzie ze zdjęć o treści pouczającej i humorystycznej.

**Samobójstwo kelnera.** Wczoraj po południu odebrał sobie życie dwukrotnym wystrzałem z rewolweru 50-letni Stanisław Blacha, kelner. Blacha żył w konkubinacie z niejaką Otylią Tomaszewską i od dłuższego czasu był bez zajęcia, wskutek czego rozpił się i często w desperacyi odgrażał się, że odbierze sobie życie i „żonie“. Wczoraj wrócił do domu przy ulicy Podzamcze pod l. 3 w podpitym stanie i znowu powtarzał swe groźby. Przestraszona Tomaszewska nie wpuściła do mieszkania i Blacha odebrał sobie życie na kurytarzu. Wezwane Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć. Zwłoki odstawiono do domu pogrzebowego na cmentarzu. Zmarły pozostawił 8 letniego synka; zaopiekowała się nim matka, Tomaszewska.

**Napad rabusiów.** Aresztowany — jak donieśliśmy — przed kilku dniami w Trzebini Fr. Sieczko, odlewacz z Królestwa Polskiego, jako podejrzany o udział w napadzie na karczmarza Melzera z Oblęśnej, zaprzeczył w śledztwie jakoby brał udział w napadzie, a także świadkowie nie rozpoznali w nim bandyty. Tak samo wyparł się Fr. Gallos, aresztowany w Boguminie, Melzerowa jednak rozpoznała w nim bandytę, który strzelał do niej, ale nie mogła stanowczo oświadczyć, czy to jest ten sam, wobec czego śledztwo trwa dalej.

**Do walącej się kamienicy** przy ulicy Sebastyana l. 10 wezwano wczoraj straż, która przybywszy na miejsce skonstatowała, że alarm był fałszywy. Kamienica nie waliła się, tylko burzono ją.

**Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Robotnik w składzie mięsa p. Grünberga w Półwsiu Zwierzynieckiem, Józef Zabło ki, ciął dzisiaj przy pracy tak nieszczęśliwie toporem w rękę, że odciął sobie palec i zmiażdżył dwa inne. Do omdlałego z powodu bólu i nadmiernego upływu krwi wezwano Pogotowie, które odwiozło rannego do szpitala.

**Podrożenie kołnierzyków i manszet.** Niektóre sklepy popodnosiły ceny kołnierzy i manszet o 10 hal. na sztuce, tłomacząc podwyżkę podskokiem cen fabrycznych. Inne atoli sklepy dbające o swoich klientów, sprzedają towar po dawnych cenach.

**Ogień pokojowy.** Dziś o godz. 12 w południe zawezwano straż pożarną na ul. Czarnowiejską pod l. 15, gdzie wskutek nieostrożności domowników zajęło się ułożone koło pieca drzewo. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej.

**Małoletni złodziej.** 13-letni Mikołaj Jarosz, wielokrotnie karany już za kradzieże, kręcąc się wczoraj po Rynku Kleparskim, skradł z kieszeni wieśniakowi Piotrowi Rozpondkowi pugilares z kwotą 10 koron. Poszkodowany jednak spostrzegł kradzież, złodzieja przytrzymał i oddał w ręce policyanta.

**Z Podgórza.** *Kradzież zegarka.* Kondrze Józefowi, robotnikowi, zajętemu przy przebudowaniu domu w ul. Kalwaryjskiej pod l. 14, skradł 16-letni Jędrzej Maciejczak kamizelkę wraz ze znajdującym się w niej zegarkiem.

*Wyśledzenie złodzieja kolejowego.* Michał Leśniak, który przed miesiącem skradł pakę skór z pociągu na dworcu w Podgórzu-Płaszowie, został wczoraj wyśledzony przez policyę i zamknięty w areszatch.

*Natogowy złodziej.* Dziewiętnastoletni Roman Waszko, kilkakrotnie karany za kradzież, przechodząc brzegiem Wisły dnstrzegł śpiącego robotnika. Ponieważ Waszko obawiał się, aby w manipulacyi złodziejskiej go kto nie ubiegł, przeto natychmiast zabrał się do dzieła. Czujny jednakże stróż bezpieczeństwa publicznego widząc Waszkę podejrzanie operującego koło kieszeni śpiącego, zatrzymał spłoszonego młodzieńca i odstawił do aresztów policyjnych.

*Za kradzież wózka* aresztowała wczoraj policya 38-letniego Salomona Gerbera, poddanego rosyjskiego i 39-letniego Mendla Wisznicera rodem z Chrzanowa.

**Ułaskawiona sarna** błąkała się wczoraj na Czarnej Wsi i Kawiorach; ujęli ją pp. Gollenhoferowie z Czarnej Wsi, u których właściciel może ją sobie odebrać.

**Zapiski meteorologiczne.** Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +7, C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +11° C w cieniu.

### Z kroniki żałobnej.

Kasandra Jarzębecka, żona kier. Spółki kredytowej Towarz. ubezp., przeżywszy lat 65, zmarła 19 b. m.

Bronisława z Heggenbergerów Stachiewiczowa, przeżywszy lat 43, zmarła 21 bm.

W Wiedniu zmarł po dłuższej chorobie najsłynniejszy aktor niemiecki J. Kainz, bożyszcze publiczności Burgteatru.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Sroda: „Kamieniecznik“.
Czwartek: „Złoty wiek rycesstwa“.
Piątek: „Tajfun“.
Sobota: „Smierć Iwana Groźnego“.
Niedziela: „Smierć Iwana Groźnego“.

### Repertuar teatru ludowego

Na ulicy Rajskiej:

Sroda: „Meir Ezofowicz“.
Czwartek: „Chcę sobie pohulać“.
Piątek: „Chcę sobie pohulać“.
Sobota: „Wróg ludu“.
Niedziela pop.: „Meir Ezofowicz“.
Niedziela wiecz.: „Chcę sobie pohulać“.
Poniedziałek: „Mazepa“.
Wtorek: „Chcę sobie pohulać“.
Sroda: „Meir Ezofowicz“.

# Telegramy „Nowin“.

### Koniec strejku tramwajowego we Lwowie.

**Lwów.** Strejkujący funkcyonaryusze tramwajowi odbyli dziś rano zgromadzenie, na którem uchwalono jednogłośnie strejk zakończyć. Uchwalono również wyrazić podziękowanie inspektorowi Gutkowskiemu i kilku radnym, którzy pośredniczyli w sporze między prezydyum miasta a służbą tramwajową. O godzinie 1 po południu służba tramwajowa powróciła do pracy.

## Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

**Wiedeń.** Wilhelm II, wracając z polowania z Węgier, zatrzymał się w Wiedniu, gdzie go witają z nadzwyczajną sympatyą. Wydział Rady miasta uchwalił nawet nazwę „Parkring“ zmienić na „Wilhelmsring!“ Prusofilizm za daleko posunięty...

Cesarz Wilhelm konferował wczoraj w Schönbrunie z bar. Aehrenthalem, co świadczy, że wizyta ma też charakter polityczny, następnie przyjął barona Bienertha, hr. Khuen Hedervarego, najwyższych dygnitarzy etc.

W południe odbyło się śniadanie, w którem brali udział obaj monarchowie, arcyksiążęta i świta.

O g. 3 cesarz Wilhelm udał się do kościoła OO. Kapucynów, gdzie złożył wieńce na trumnach cesarzowej Elżbiety i cesarzewicza Rudolfa.

Wieczorem odbył się obiad dworski w Schönbrunie, po którym cesarz udał się na *soirée* do arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Cesarz Wilhelm nadał liczne ordery i odznaczenia.

### Przeciw mięsu argentyńskiemu.

**Budapeszt.** Związek rolników uchwalił rezolucyę, wzywającą rząd, aby nie pozwolił na import mięsa argentyńskiego do Austryi.

### Po katastrofie w Rottenmann.

**Rottenmann.** Od wczoraj pracuje tu 200 robotników, celem usunięcia gruzów i naprawienia toru.

W szpitalu tutejszym leży 28 rannych. Niektórych z nich nie będzie można zapewne utrzymać przy życiu.

# Pomyślny obrót niem.-czeskiej konferencyi w Pradze.

### Sejm czeski zbierze się 27 bm. — Niemcy i Czesi godzą się na prowadzenie ugody etapami.

**Praga.** We wtorek zrana zebrała się konferencya czesko-niemiecka pod przew. marszałka ks. Lobkowitza, który powitał zebranych przemową.

Następnie namiestnik hr. Coudenhove złożył deklaracyę, iż wobec następstw, jakie wywołał w Czechach obecny stan bezczynności Sejmu czeskiego, rząd wita z radością i nadzieją dzisiejszą konferencyę. Ciężkie ekonomiczne i kulturalne szkody, jakie ogół poniósłby w razie dalszego trwania obecnego stanu, wywołują nadzieję, że wszyscy bez różnicy stronnictw starać się będą znaleść drogę wyjścia z obecnej sytuacyi.

Pojednawczą deklaracyę imieniem stronnictw czeskich złożył dr Skarda, imieniem Niemców dr Eppinger. Przemawiali następnie dr Pacak, Pacher, Choc. Skarda zaproponował porządek pierwszego posiedzenia sejmowego, na który Niemcy się zgodzili. **Sejm** zebrać się ma 27 bm. Na tem posiedzeniu nastąpi czytanie **przedłożeń rządowych narodowo-politycznych**, które będą odesłane do komisyi dla reformy ordynacyi krajowej. Ta komisya po 3 tygodniach złożyć ma sprawozdanie.

Niemcy odnieśli pod względem formalnym sukces o tyle, że naprzód odbędzie się pierwsze czytanie przedłożeń podatkowych. Jednakże drugie czytanie tych przedłożeń nastąpi dopiero po sprawozdaniu komisyi o przedłożeniach narodowo-politycznych. Komisyi dano trzy tygodnie czasu do przedłożenia sprawozdania, tem samem więc dano czas do dalszych pertraktacyj między Czechami a Niemcami. Przypuszczają, że komisya załatwi tę część przedłożeń, które nie są sporne, a na które obie strony zasadniczo już dawno się zgodziły. Przedłożenia sporne zaś będą odroczone. Tymczasem Sejm uchwali przedłożenie o podatku od piwa i inne przedłożenia podatkowe, tak aby przynajmniej na ostatni kwartał b. r. zapewnione były dochody, których kraj przez 3/4 roku był pozbawiony.

W każdym razie stwierdzić należy, że nigdy jeszcze akcya ugodowa tak daleko nie doszła. — Osiągnięto przynajmniej to, iż Niemcy i Czesi zgadzają się na prowadzenie ugody etapami. Czesi dadzą się może nakłonić do przyjęcia ustawy o narodowych kuryach wyborczych, a w zamian Niemcy zgodzą się na zawotowanie podatku od piwa. Byłby to pierwszy etap.



## PANNA KAZIA

*powieść współczesna.*

77 Ciąg dalszy.

— Wreszcie doktor wyprostował się, patrzał przez kilka sekund w milczeniu na nieszczęsną, która zwróciła ku niemu oczy przerażone:

— To był kapitan Giacometti, czy tak? — szepnął.

Poruszyła ustami, nie mogła jednak dźwięku z ust wydobyć. Zaczem doktór odwrócił się, i uchylywszy portyery powrócił do Stanisława Sawickiego.

Ten leżał na podłodze, z głową opartą o kanapę, śmiertelnie blady. Omdlenie przeszło w sen ciężki. Doktór podniósł go i chciał go unieść na rękach. Z sąsiedniego pokoju słychać było przeciągłe miarowe szlochanie Kazi.

Stanisław rozwarł oczy i szepnął:

— Ojcze!

Doktor postawił go na nogi.

— Czy możesz iść o własnej sile? — zapytał go cichym głosem.

Wyszeptał:

— Mogę... Odejdźmy stąd czemprędzej.

Wyszli przez werandę, młodzieniec, podtrzymywany przez starca, i przez ogród wrócili do domu doktora. Słońce już wyszło na nieboskłon i rzucało blade promienie w zamglony przestwór.

Gdy znaleźli się znów w gabinecie doktora, objęli się w uścisku. Stanisław nie wymówił ani słowa. Doktor gładził mu jego jasne włosy, powtarzając:

— Biedny chłopcze! biedny chłopcze!

Stanisław płakał teraz, wstrząsany gwałtownemi konwulsyjnymi atakami. Naprózno usiłował zapanować nad słabością swych nerwów; wzruszenie było silniejsze od jego woli. Doktór ze ściśniętem sercem przyglądał mu się długo; wreszcie rzekł:

— Mój biedny chłopcze, czy przebaczysz mi, że dałem ci żonę niegodną, tak niegodną ciebie, który jesteś dobry i szlachetny?

Stanisław zaś pytał się, z tym uporem kochającego:

— A więc, to wszystko jest prawdą? Ona miała przedtem kochanka?

I jeszcze, gdzieś w zakątku serca, żywił nadzieję, że usłyszy niemożliwą odpowiedź: „Nie“.

Ale doktor oświadczył:

— Wszystko jest prawdą. Ciąża datuje mniej więcej od sześciu miesięcy. Była metresą Giacomettiego, który ją porzucił i pozostawił w ciąży.

I widząc na twarzy młodzieńca wyraz zrozpaczonej boleści, którą tylko śmierć uleczyć może, powtórzył:

— Przebaczasz mi? nieprawdaż? Powiedz, że mi przebaczasz. Ja nie wiedziałem o niczem. Uważałem ją za czystą — za godną ciebie. Skądżebym mógł dowiedzieć się o tem, co się stało? (C. d. n.)

Nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708.
wyszło dzieło in 4-to p. t.

# Jasełka (Szopka)

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych, z kolend i kantyczek oraz melodyj chorału kościelnego polskiego zebrał

**ks. Leonard Solecki.**

Wydanie piąte, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii.

Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie K 6. — Za otrzymaniem przekazem K 6·60 wysyła Księgarnia Katolicka franco odwrotną pocztą.

## Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

## Poszukiwane.

**Dwóch** pokoi i kuchni poszukuję w pobliżu ulicy Zwierzynieckiej od 15 września. Zgłoszenia do Biura dzienników Maryana Hupczyca ulica Wiślna 2

**Rutynowana** nauczycielka muzyki uczennica pierwszorzędnych sił nauk. udziela gry na fort-pianie po przystępnych cenach. Wiadomość ul. Filipa 14 I p.

**Anna Zakwiej** ze Szczawnicy rodem niechaj się zgłosi w celu sprzedaży gruntu. Adres: Pan Stanisław Stobiecki. Kraków, św. Jana 26. 1149

## Trzy posady do objęcia!!!

jednak tylko dla pierwszorzędnych sił a m. podróżującego władającego językami polskim i niemieckim i dwóch agentów do rozsprzedaży piwa i chleba. Pisemne zgłoszenia przyjmuje Antoni Tylko Kraków, Mostowa 12. 1061

**Potrzebne są** zaraz szwaczarki i spódniczarki oraz dziewczynki do nauki za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość. Magazyn konfekcyi damskiej Antoniego Wrześniewskiego, ul. Jagiellońska róg Szewskiej I p. 1165

**Wdowa** młoda, inteligentna, miłej powierzchowności, przyjmie posadę biurową, sklepową, zarząd domu, opiekę nad chorą, choćby li tylko dochodzącą, oraz przyjmuje wszelkie szycie, naprawianie, znaczenie i t. p. Łaskawe zgłoszenia „K. Cichа" poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 1171

## Szukam posady:

Portyera, Magazyniera, inkasenta, kursora, ekspedyenta lub innej. Adres: „Wiadomość" Kraków, Floryańska 4. 1186

## Poszukuję
1187 **posady:**

Kasyera, rządcy, administratora, bibliotekarza lub innej. Adres: „Posada" Kraków, Floryańska 14.

## Do sprzedania.

**Mleczarnia** z kompletnym urządzeniem jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. św. Tomasza l. 27. 1188

**Urządzenie** mleczarni i restauracyi, oraz wyborowe soki i konfitury zaraz do sprzedania Kraków, Zgoda 3 oficyny. 1189

**Z powodu** wyjazdu sprzedam Handel śniadankowy kompletnie urządzony posiadający przytem trafikę, koncesyę na sprzedaż prochu i nową obecnie koncesyę wyszynku wódek. Wiadomość M. Czerwiński Dom handlowy Kraków ul. Pańska 1190

**Sklepik** korzenny w dobrem miejscu jest do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzynieckie ulica Mickiewicza l. 6 1195

## Do wynajęcia.

**Mieszkania** składające się z 2 pokoi przedpokoju i kuchni, trzech pokoi przedpokoju i kuchni, oraz lokal składający się z trzech pokoi nadający się na sklep korzenny lub restauracyę do wynajęcia od 1 listopada w Krowodrzy vis-a-vis szkoły. 112.

**4 pokoje** przedpokój, kuchnia, wraz z balkonem na I-szem piętrze, 3 pokoje przedpokój i kuchnia na parterze od 1-go października do wynajęcia ul. Pędzichów 5. Wiadomość w miejscu. 1192



**ZAKŁAD**
artyst.-kamieniarski i budowlany
**Józefa Kuleszy**
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 762.

**We własnym interesie**
leży, ażeby przed zakupnem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła.
C. i k. nadworny dostawca 1078
**JAN KONRAD**
w Brüx Nr. 2851 (Czechy).

# Ogłoszenie.

Cech rzeźników i masarzy w Krakowie odda w drodze rozprawy ofertowej **budowy stajen na Grzegórzkach.**

Reflektujący na tę budowę mogą przeglądać plany i kosztorysy w lokalu Cechu rzeźników i masarzy przy ul. Kolejowej l. 18 w poniedziałki i środy między godziną 6 a 8-ą wieczór.

Oferty przyjmuje się do 30 września 1910 r. 1179

# OLIWĘ

do maszyn rolniczych
**mineralną krajową,**
kaukazką i amerykańską
**Oliwę lecerską,**
**Oliwę rzepakową**
**Smarowidło**
na wozy, belgijskie i krajowe,
**Latarki stajenne,**
**Smarowidło i lakiery do uprzęży, WIADERKA do gaszenia ognia**
polecają najtaniej
**Reim i Spółka**
**Kraków.** 1020

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
**Andrzeja RÓŻYCKIEGO**
**Kraków, Sławkowska 22.**
poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

# Krawiec męski
# H. WACŁAWEK

**w Krakowie ul. Szewska 19 I. p.**
poleca swoją pracownię od kilkunastu lat istniejącą zaopatrzoną w świeżo nadesłane dobre, ładne materyały.

Na sezon jesienny i zimowy pod bardzo korzystnemi warunkami, po cenach niskich wykonuję wszelkie roboty sumiennie na czas umówiony.

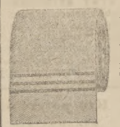
Prosząc o łaskawe poparcie, polecam się względom W. Panów. Z wysokiem poważaniem

**H. Wacławek**
krawiec męski 1109
Kraków, Szewska L. 19 I. p.

# NOWE KURSA
**przygotowawcze**
do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej
— rozpoczynam dnia —
**3 września b. r.**
Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

**Stanisław Burnatowicz**
nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

**Kocyki tygrysie do nakrycia** dobrej i trwałej :: jakości ::



Nr. 1051⁸/₄ Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, wielkość 124×190 cm. K. 2·60. Nr. 2051¹/₂ Ten sam, wielkość 134×200 cm. K. 2·80. Nr. 2050. **Niezwykle tani kocyk** szarobronzowy z wzorzystymi brzegami 175×110 cm. K 1·70. Nr. 2050¹/₂. Ten sam w lepszej jakości 190×130 cm. K 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy 1059

C. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2831 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

# Biuro dzienników i ogłoszeń
# MARYANA HUPCZYCA
**w Krakowie Wiślna 2. (Telefon 340).**
przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne.

# F. & E. Zajączek i Lankosz
**Kraków, Rynek Linia A-B 47.**
na sezon obecny polecają w wielkim wyborze
**sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu** oraz **oryginalne** angielskie na ubrania męskie i kostyumy damskie. **Gotowe peleryny, koce** na łóżka z sierści wielbłądziej, **derki** powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 518

ZMIANA
LOKALU.

# ZAKŁAD POGRZEBOWY
# „CONCORDIA"
# JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2. (dom własny).

TELEFON
Nr. 331.

# Tom. Górecki
Kraków, Rynek główny 9,
poleca w olbrzymim wyborze po cenach niskich 1012a

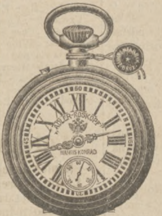
Łóżka żelazne.
Umywalnie.
Karnisze mosiężne.
Garnitury do umywalni.
Wieszadła stojące i ścienne.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielu.-przemysł. w Krakowie w r. 1870.

# Magazyn futer A. Jachimskiego
**w Krakowie, ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825),**
poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. — Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.** 1143

Medal srebrny Minist. handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Do otrzymania tylko w mej firmie



# Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf" patent. anker. niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, pozłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K 7·—. Taki sam z sekundnikiem K 8·—. Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya. Żadne ryzyko, zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarków

**JAN KONRAD**
c. k. dostawca dworu
**BRÜX Nr. 2804 (CZECHY).**
Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 3000 rycin. 1085

# „OJCZYZNA"
**tygodnik dla ludu polskiego**

wychodzi co tydzień już rok ósmy — jako organ ludowy Stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku ostatnim wśród wielu innych pisali w „Ojczyźnie" posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy: prof. dr. Józef Buzek, Stanisław Bieniowski, dr. Władysław Dębski, Bartłomiej Fidler, ks dr. Adam Kopyciński, Antoni Maślanka, dr. Józef Ptaś, dr. Alexander hr. Skarbek, prof. Jan Zamorski. W kalendarzu „Ojczyzny" na r. 1910 pisali między innymi: Prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, ks. biskup dr. Władysław Bandurski, prezes Koła polskiego, dr. Stanisław Głąbiński, prof. dr. Stanisław Grabski, Karol Surówka i t. d. Wśród stałych współpracowników pisma znajduje się wielu z najwybitniejszych działaczy na niwie ludowej ze sfer inteligencyi, duchowieństwa, ziemiaństwa, nauczycielstwa, włościaństwa, robotników.

Całoroczni prenumeratorzy „Ojczyzny" otrzymują bezpłatnie kalendarz „Ojczyzny".

| | | |
|---|---|---|
| „Ojczyzna" kosztuje: | na cały rok . . . | 4 kor. |
| | na pół roku . . . | 2 kor. |
| | na kwartał . . . | 1 kor. |

Adres: „Ojczyzna", Kraków, Rynek główny, Linia A-B l. 46. III. p.

# Brońmy się!

Stwierdziłem przez badania chemiczne i mikroskopowe, że bibułki cygaretowe przeźroczyste są zdrowiu szkodliwe, a że muszą być w paleniu niesmaczne, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zaprowadziłem tedy w kraju mój wyrób bibułek bez szkodliwej zaprawy pod nazwą „Pobudka", która też dzięki ogólnemu poparciu, ruguje gwałtownie z trafik i kółek wyroby niemieckie bibułek przeźroczystych.

To ogromne powodzenie „Pobudki", wywołało u fabrykantów niemieckich wielki popłoch i trwogę, że wkrótce u nas w kraju nie będą więcej sprzedawać swych bibułek przeźroczystych! Zapałali oni też wskutek tego nienawiścią, toteż naszych trafikantów różnemi obietnicami i sposobami zniewalają, by nie sprowadzali i nie sprzedawali „Pobudki" — a nawet zawierają z nimi w tym kierunku umowy.

Tym podstępnym działaniom Niemców, których tyle lat tuczymy naszym ciężko zapracowanym groszem — odpowiedzmy z całą godnością. **Nie kuście nas! A więc**, gdyby zamiast „Pobudki" dawano Wam w trafikach lub kółkach inny wyrób bibułek, nie kupujcie takowych i nie bierzcie ich nawet do ręki, **tylko domagajcie się koniecznie „Pobudki"**. Zachęcajcie drugich, by tylko „Pobudkę" żądali i kupowali — bo to wyrób doskonały a swojski. Zwycięstwo przemysłu krajowego, jego dobro i rozwój spoczywa w Waszych rękach!

**M. W. BEŁDOWSKI**
fabryka tutek i bibułek cygaretowych
w Krakowie. 1156

# DRZEWKA OWOCOWE!!!
Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona
**Szkółka drzewek i krzewów** owocowych i ozdobnych
poleca do sadzenia jesiennego: 1110
Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, maliny, porzeczki, truskawki i t. p.
HAARLEMSKIE CEBULKI KWIATOWE: Hyacenty, tulipany, narcyzy, tacety, krokusy, irysy i t. p. do hodowli w wazonikach i w gruncie.
CENNIK wysyłam każdemu darmo i opłatnie.
**E. Freege, Kraków.**

# Ziemniaki białe lub różowe
**z dóbr Płaszów**
**z odstawą do domu po K. 6 za 100 kg. poleca:**
**J. Szafrański i Ska** Dom rolniczo-handlowy
**Kraków pl. Szczepański 8 (Gmach c. k. Tow. Rolniczego)**
Ziemniaki w polu gniją, a także z powodu zamknięcia granicy ceny będą bardzo wysokie. 1149

**SINGERA** „66" najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.
**SINGERA** maszyny nabyć można li tylko w naszych składach.
**SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia**
**KRAKÓW,**
ul. Szpitalna l. 40, obok teatru. 49

# Ważne dla każdego!

**Posiadam na składzie wielki wybór lasek, fajek, cybuchów, cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu jakoteż uskuteczniam wszelkie naprawy koło tychże. Utrzymuję na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne oraz kule bilardowe o 15% taniej od wiedeńskich**

**K. VOIGT** dawniej H. SOCZEK
tokarz i optyk 1196
**Kraków, Mikołajska 20.**

# PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
**Kawy palonej**
najnowszym i najlepszym sposobem ... po cenach najniższych.
**M. JAWORNICKI.**

# APTEKA czternasta (XIV)
**WIESŁAWA BADWAŃSKIEGO**
**przy ul. Lubicz, naprzeciw dworca kolejowego w Krakowie**
poleca:
**wypróbowane, odznaczone na wystawach i ogólnem uznaniem cieszące się środki własnego wyrobu**
jako to:

**płeć wydelikatniające**: „krem waselinowy, otrąbki migdałowe, płynne mydło glicerynowe, puder biały, różowy i żółtawy, nie zawierający żadnych szkodliwych domieszek,
**przeciw poceniu nóg**: krem lanolinowy-perfumowany oraz najprzedniejszą glicerynę;
**na porost włosów**: amerykańską waselinę „Salvo Petrol" oraz wodę chinowo-chmielową;
**w hygienie zębów i ust**: czysto roślinny fiołkowy proszek do zębów, wodę antyseptyczną do ust i wodę anaterynową;
**na katary nosa i ból głowy**: znakomitą wodę kolońską;
**na odświeżanie powietrza pokojowego**: spirytus leśny, zastępujący w zupełności woń lasów szpilkowych;
**piegi usuwający i świeżą, zdrową cerę nadający** „krem boro-glicerynowo-lanolinowy perfumowany;
**na uporczywe i dojmujące odciski i nagniotki**: płyn na odciski, plaster na nagniotki;
**wino z Kolą**, usuwające migrenę, ułatwiające trawienie i wzmacniające system nerwowy;
**wino za somatozę**, do podniesienia sił i przyrostu ciała na wadze;
**wino borówkowe**, usuwające bolesne, uporczywe i przewlekłe przeczyszczenia czerwonkę i biegunkę.
**Ponadto poleca „Apteka"** swój bogato zaopatrzony skład wszelkich krajowych i zagranicznych środków uniwersalnych, artykułów gumowych, specyalności paryskich, wód mineralnych naturalnych i sztucznych. 1101
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.